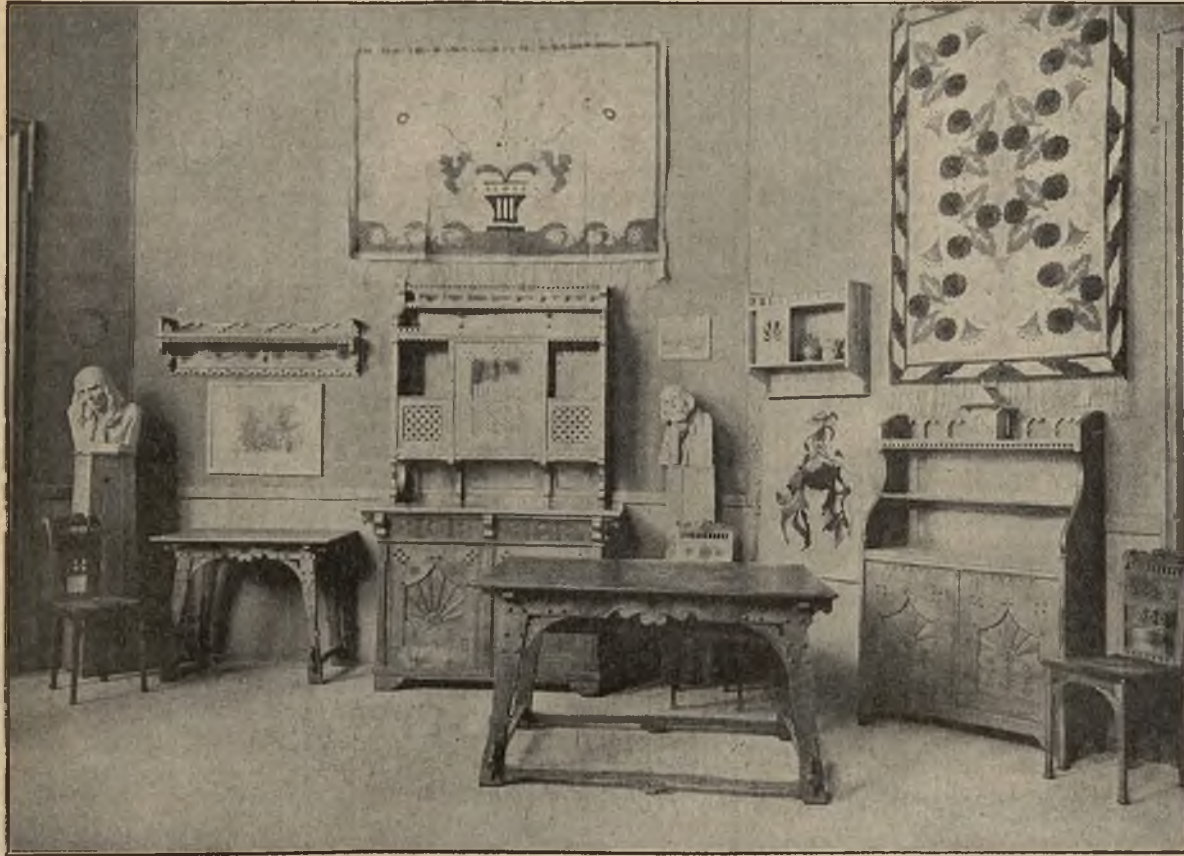


barany w odległości mniej więcej ośmiu metrów i wypuścili je równocześnie, a zwierzęta rzuciły się ku sobie pędem, uderzając z wielkim hukiem czołami o czoło. Po chwili słabszy, nie mogąc wytrzymać naporu przeciwnika, podał tył i uciekał, ścigany przez zwycięscę, ale pan jego schwytał go i zwró-

Wówczas szczęśliwy właściciel championa odbierał gratulacje i radował się, że część sławy zwierzęcia spłynęła na niego. Wypłacano sobie też natychmiast stawki, naturalnie nie w brzęczącej monecie ani w obligacjach, tylko w owcach i przedmiotach codziennego użytku.



Wystawa podhalańska we Lwowie: Garnitur jadalny w stylu podhalańskim.

cił znów ku napastnikowi. Okazało się, że baran nie stracił chęci do walki i to powtarzało się kilkakrotnie. Najciekawszą rzeczą wydawało mi się, że zwierzęta nie robiły prawie żadnego użytku ze swej naturalnej broni, która mogłaby być naprawdę straszną. Tylko ścigający zadawał pokonanemu parę uderzeń rogami, ilekroć zdołał go dopaść.

Skoro jeden z zapaśników absolutnie nie dawał już się zmusić do boju, zapasy były rozstrzygnięte.

Bez wątpienia tak popularne we wszystkich miastach Europy wyścigi konne są rozrywką szlachetniejszą i mniej barbarzyńską. Nie można się jednak, czytając to sprawozdanie, wstrzymać od dojrzenia pewnej analogii między nimi, a prymitywniejszym o wiele sportem dzikich synów Południa...

Pierwszy galicyjski beczkowóz do przewozu wina.

Od czasu, kiedy w Austrii obowiązuje ustawa dotycząca handlu winem, wzrasta z roku na rok jego konsumpcja. Dawniej, kiedy wolno było wyrabiać i sprzedawać wina sztuczne i półwina, nikt nie był pewnym, czy za drogie pieniądze pije wino naturalne. Dziś, kiedy ustawa o winie z roku 1907. zabrania wyrobu i sprzedaży win sztucznych i półwin, możemy być pewni, iż wina, w handlach sprzedawane, są winami naturalnymi. Nadużycia w tym kierunku trafiają się bardzo rzadko i to chyba dzieje się przy winach, dostarczanych przez agentów do domów prywatnych, gdyż te nie podlegają kontroli.

Organami wykonawczymi ustawy o winie są inspektorowie piwnic, którzy mają prawo i obowiązek rewizji wina w lokalach sprzedaży i piwnicach. Inspektor piwnic winnych ma prawo wkroczyć do lokalu sprzedaży wina lub piwnicy o każdej porze, gdy lokal sprzedaży jest otwarty lub gdy w piwnicy wykonuje się jakąkolwiek pracę. Na nasz kraj przydzielił rząd dwóch inspektorów a mianowicie na zachodnią część kraju z siedzibą w Krakowie a na wschodnią z siedzibą we Lwowie.

Wobec tak surowej ustawy, to jest wobec ochrony prawnej handlarza wina przed brudną konkurencją, zaś konsumenta przed falsyfikatami, wzrasta zapotrzebowanie wina z roku na rok. Więksi handlarze wina sprowadzają znaczne zapasy. Pierwszy raz sprowadziła do Lwowa wina w beczkowozie firma Maks Wiksel i Syn.

Beczkowóz dla transportu wina ma na zewnątrz wygląd zwykłego wagonu, wewnątrz zaś znajdują się trzy beczki, stale do podłogi przymocowane, o pojemności każda po 5000 litrów, co razem czyni 15.000 litrów. Beczkowóz taki służy stale do transportu wina a każdy odbiorca ma obowiązek spuszczenia wina, beczki wysiarkować, aby resztki nie zociały. Beczkowozy posiadają w Austrii spółki eksportu wina w Dalmacji i południowym Tyrolu.

Rok 1910. był rokiem nieurodaju wina i kiedy w roku 1908. zbiór wina w Austrii wynosił ponad 8,000.000 hektolitrow, w roku 1910. wynosił tylko dwa i pół miliona hektolitrow.

Ilustracja nasza przedstawia pierwszy galicyjski beczkowóz do transportu wina, i inspektora piwnic winnych Galicji wschodniej p. Poluszyńskiego.



Pierwszy galicyjski beczkowóz do przewozu wina: Beczkowóz na dworcu we Lwowie; obok drzwi inspektor piwnic winnych A. Poluszyński (X).

Fot. M. Münz, Lwów.